

Adam Strug, Mysz

Ta mysz, co ścięła stary dąb,
Od lat w ten sposób się wyteża.
Tak ostro wzięła go na ząb,
Że nie zdążyła, nie zdążyła już mieć męża.
Wolała gryźć i gryźć bez tchu,
Niemordowanie i ambitnie
W trocinach uszczknie chwilkę snu
I zbudzi się, i znów mu przytnie
Nie wypuszcza się na łów,
Na chłopców mysich nie patrzyła.
Jak opętana, znów, i znów
Zgrzytała, jak maluśka piła.

A gdy zwała stary dąb,
Nie było w nim ani drobinki
Czegoś, co można wziąć na ząb:
Piernika, sera, albo szynki.
Niebo przez leśny dach na wskroś
Zajrzało blaskiem i ulewą.
A ona: "Światło to jest coś!"
I wzięła się za drugie drzewo.